

SALONOWE ŻYCIE

PORTHOS

MANUFAKTURA KAPELUSZY

BIULETYN PRASOWY

Artystyczna Pracownia Modniarska **PORTHOS Manufaktura Kapeluszy Sp. z o.o.**, 04-480 Warszawa, ul. Kacpury 11/13
tel. (0 22) 611 99 03, fax (0 22) 612 98 30, www.porthos.pl e-mail: pret@porthos.com.pl





Kolekcja PORTHOS ZIMA 2003/2003

Gdy w Dzień Przeleci Nocny Ptak

DWAJ MUSZKIETEROWIE

Polak i Ormianin, czyli

Ryszard Wrzesiński-szef PORTHOSA

i Rafael Akobdżanian-dramaturg

w Salonie „Kapelusz i Czapka”

firmy „Porthos”

Poznali się w Warszawie w 1990 roku. Wtedy Rafael Akobdżanian podarował Ryszardowi Wrzesińskiemu czapkę... ostatniego komunisty. Po tym zdarzeniu komunizm miał się coraz gorzej, aż wreszcie upadł. Pozostała po nim czapka, która wzbogaca teraz kolekcję nakryć głowy PORTHOS-a (do obejrzenia w salonie firmowym).

Rafael Akobdżanian, dramaturg, dziennikarz i podróżnik nie był w Polsce od 12 lat. Przyjechał

tu na prapremierę swojej sztuki: „**Gdy w dzień przeleci nocny ptak**”, przetłumaczonej z języka rosyjskiego przez Walentynę Mikołajczyk-Trzcińską.



Spektakl przygotował Teatr 2 Strefa a na miejsce inscenizacji reżyser Sylwester Biraga wybrał Dworzec Główny funkcjonujący już tylko jako Muzeum Kolejnictwa.

Przedstawienie w tak niezwyklej scenerii parowych lokomotyw i starych wagonów autorowi sztuki bardzo się spodobało. Przypadło też do gustu widzom. Najwięcej wątpliwości jak to zawsze bywa, mieli krytycy teatralni. Autorowi recenzji z „Gazety Wyborczej” wybór miejsca nie wydał się właściwy,



gdyż uwagę jego rozpraszał widok wywołujący osobiste skojarzenia z dzieciństwem. Innych argumentów autor recenzji nie przytoczył, kwitując sam utwór jednym zdaniem: „Sztuka Akobdzaniana

zanurzona

w armeńskiej kulturze (...) zabłysła by jak wschodni klejnot.” W jakich warunkach mogłaby lepiej zabłysnąć? Recenzent nie sugerował.

Grono bywalców Salonu Porthosa przy ul. Marszałkowskiej spotkało się z Rafaelem Akobdzanianem w kilka dni po premierze. W wieczorze połączonym z wernisażem krakowskiej malarki Jolanty Czerneckiej uczestniczyli m.in. aktorzy spektaklu, młodzi ludzie pasjonujący się



Rafael Akobdżanian (z prawej) pojawił się na spektaklu w towarzystwie Justyny Bergmann-MissPolonia 2000 i Ryszarda Wrzesińskiego

swoim zawodem. Ich zdaniem poetycki dramat Akobdżaniana osadzony jest w podobnym klimacie jak „Czekanie na Godota” Samuela Becketa.

Gospodarz salonu, szef PORTHOSA wypowiadał się o spektaklu swojego przyjaciela z wielkim uznaniem.

Ryszard Wrzesiński PORTHOS:

Z Rafaelem znamy się od dawna, a naszą przyjaźń cementuje i pogłębia odległość, która nas dzieli. Poznaliśmy się w czasach przełomowych zarówno w Jego ojczyźnie jak i w naszym kraju. Wiem, że niełatwe chwile Rafael przeżywał początkowo w USA, jako przybysz z komunistycznego świata.

W jego sztuce rozpoznawalne są akcenty osobiste. Rafael, podobnie jak Chrosrow, chciałby mówić ludziom prawdę, którą oni nie bardzo chcą poznać. Wola żyć w świecie zbudowanym z własnych wyobrażeń o sobie. Zmartwychwstanie Chrosowa jest im nie na rękę, toteż postanawiają go pochować w innym miejscu, aby innym ludziom wygłaszać natrętne prawdy. To nie jest łatwa sztuka. Autor użył w niej



wiele poetyckich przenośni, które każdy może rozszyfrować dla siebie na własny użytek. To decyduje o wartości tego dzieła. Wieloznaczność, czyli uniwersalność przesłania została znakomicie pogłębiona przez sposób inscenizacji, za co wielkie uznanie dla reżysera Sylwestra Biragi. Wybrał on niezwykle i doskonale dla tego poetyckiego dramatu miejsce inscenizacji. Urozmaicenie stanowią coraz to inne

miejsca, w jakich pojawiają się wygłaszający swoje kwestie aktorzy: z dachu wagonu, z buforów, z lokomotywy. Zróżnicowane plany, zmieniające się tempo akcji, kontrast dźwięku tworzą różnorodne klimaty poszczególnych sekwencji. Znaczącą rolę odgrywa muzyka wykonywana przez kapelę, która jakby ma kłopoty z graniem. Arytmiczne i atoniczne dźwięki są symbolem



ułomności ludzkiej, z którą wszyscy się na tym świecie borykamy. Wokal zaskakuje etniczno - kosmiczną harmonią i ekspresją.

Na koniec trzeba podkreślić, że niełatwe zadanie miała do wykonania tłumaczka dramatu Walentyna Mikołajczyk-Trzcińska, która znakomicie oddała nastrój oryginalnego utworu, trochę mroczny, ale zarazem głęboko refleksyjny, dający każdemu widzowi coś do przemyślenia.

Oglądając spektakl wyczuwałem w kwestiach poszczególnych postaci obecność autora, z którym choć nie widzieliśmy się całe lata, moja przyjaźń umacnia się niejako metafizycznie, ponad oceanem, który nas na co dzień dzieli.

Widzę, że Rafael nie zmienił się. Jak dawniej, tak dziś ciekaw jest ludzi, w szczególności zaś pasjonuje go psychika kobiet, które jak zawsze podziwia. Dotyczy to zwłaszcza Polek. Chętnie i często wypowiada się na ten temat.

Rafael Akobdzanian:

Po 12 latach dostrzegam w Polsce wielkie i bardzo korzystne zmiany. Zawsze byliście dumni ze swojej kultury i ze swojego dorobku, ale teraz nabraliście jeszcze większej pewności siebie. I słusznie. Macie do tego prawo. Polska od wieków daje Europie wielką kulturalną moc. Może to trochę żartobliwy przykład, ale zgodny z prawdą historyczną: otóż kiedy Jan III Sobieski w Wilanowie kąpał się w łazience, monarcha i dworzanie w Wersalu za potrzebą chodzili w krzaki.

Z Waszą sztuką i waszą kulturą, a także tradycją możecie do Europy wchodzić bez kompleksów. Tak ubranych ze smakiem kobiet jak Polki nie ma na całym świecie, po którym dużo podróżowałem. Nie jest prawdą natomiast, że poddajecie się amerykanizacji. Ja, który tam żyję tego tu nie widzę.

Macie zupełnie własne, „młode” kino, które nawiasem mówiąc wyrasta ze znakomitych tradycji. Które z dawnych państw obozu komunistycznego dorobiło się międzynarodowych gwiazd, że wspomnę Zbyszka

Cybulskiego, czy Beatę Tyszkiewicz? Teatr jest również bardzo mocną stroną polskiej kultury. Przedstawienie



mojej sztuki ujęło mnie i utwierdziło w przekonaniu, że nadal macie genialnych reżyserów i aktorów. Miałem szczęście poznać np. pana Krzysztofa Majchrzaka. To wielki talent na międzynarodową skalę! Wszystkie społeczeństwa przeżywają obecnie kłopoty, ale Wy wyjdziecie z nich dzięki swojej kulturze. Im silniejsza jest kultura narodu, tym silniejsza będzie jego gospodarka – tak ja myślę, choć politycy mówią odwrotnie. Dźwigniecie się, to pewne. To widać na ulicach, gdzie ludzie, mają jakieś sprawy do załatwienia, są przejęci, skupieni. Nawet Porthos (Ryszard Wrzesiński) się zmienił przez te lata. Schudł o kilkanaście kilogramów wciąż jest skoncentrowany na myśleniu o firmie, która skutkiem tego funkcjonuje jak prawdziwie amerykańska manufaktura. To tak, jakby te utracone kilogramy mojego przyjaciela przemieniły się w ponad 20 jego nowych sklepów.